

## WSTĘP



Lubię stare fotografie. Są jak wiadomości wysłane z przeszłości do teraźniejszości. Uwieczniony na nich świat często już nie istnieje. Bohaterów niektórych zdjęć nie ma wśród nas, wydarzenia zacierają się w pamięci, a miejsca wyglądają dziś zupełnie inaczej.

Gdy oglądam stare albumy, osobliwe ślady minionych czasów, odczuwam nie tylko zaciekawienie, ale też pewien rodzaj ekscytacji odkrywaniem przeszłości. Z zainteresowaniem przyglądam się osobom, strojom, przedmiotom codziennego użytku, wnętrzom mieszkań, a także fragmentom ulic i parków, które zostały utrwalone na zdjęciach. I chociaż stara fotografia może dostarczyć wielu informacji, wspaniale, jeśli po tym nieco zapomnianym świecie oprowadza nas dobry przewodnik, który o osobach i miejscach z czarno-białych fotosów potrafi długo i barwnie opowiadać.

Andrzej Saturna podczas tworzenia albumów; Poznań, marzec 1992 r.; ze zb. Andrzeja i Krystyny Saturnów (dalej: A. i K. Saturnów)

\*\*\*

Andrzej Saturna (1927–2008), poznański pianista, pedagog i publicysta, pozostawił po sobie piękną pamiątkę – albumy wypełnione zdjęciami, które opatrzył lapidarnymi, czasem dowcipnymi, informacjami. Posegregowanie i opisanie fotografii zajęło mu wiele miesięcy. Na pierwszej stronie jednego z albumów napisał, dlaczego podjął się tej pracy: „Kiedy ukończyłem 65 lat, uświadomiłem sobie z całą wyrazistością, że nie tylko czas mija bezpowrotnie, to samo dzieje się z ludźmi. Chyba że ożywają w naszych wspomnieniach. Szperając zatem w pudle ze zdjęciami, postanowiłem przy ich pomocy spróbować uchronić od zapomnienia przedstawionych na nich ludzi. Ludzi, którzy wpływali na moje losy, którzy kształtowali moją osobowość. A były to na ogół osoby nie tylko interesujące, lecz także dobre i szlachetne. Im to z wdzięczną pamięcią wystawiam ten pomniczek”.

Twórca albumów zaprasza do poznania osób mu bliskich oraz wydarzeń z jego życia. Jako miłośniczka takich pamiątek z przyjemnością podjęłam się przestudiowania okazałego zbioru. Wnikliwe obejrzenie wszystkich albumów zajęło mi wiele dni. Moimi przewodnikami po świecie Pana Andrzeja byli jego żona Krystyna Saturnowa oraz syn Krzysztof Saturna.

Co zobaczyłam w albumach? Rodzinny spacer ulicą Fredry, spotkanie z kolegami przed poznańską operą, posiłek przy świątecznym stole, wycieczkę do Strzeszyna, zdjęcia z miejsca pracy i tak dalej. Zapewne podobne fotografie ma wielu z nas. Zawarta w albumach historia jest nie tylko uniwersalną opowieścią o rodzinie, przyjaźni, miłości, ale także o wielkiej pasji, z jaką można wykonywać swoją pracę, oraz o naszym mieście, o miejscach, które dobrze znamy.

Ważne uzupełnienie albumów stanowi publicystyka Andrzeja Saturny, który w latach 1965–1990 opublikował w prasie kilkaset tekstów poświęconych życiu muzycznemu Poznania. Były to czasy, gdy w naszym mieście występowali znakomici artyści: Wanda Wiłkomirska, Witold Małcużyński, Światosław Richter, Krystian Zimerman, Lidia Grychtołówna i Halina Czerny-Stefańska, aktywnie działał ruch Pro Sinfonika, a światową sławę zyskiwały chór Stefana Stuligrosza, Polski Teatr Tańca Conrada Drzewieckiego i Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus” pod dyrekcją Agnieszki Duczmal.

Napisane lekkim piórem recenzje czyta się z dużym zaciekawieniem i wrażeniem, że opisywane dekady to niezwykle intrygujący okres w historii poznańskiego życia muzycznego.

Prezentowane postaci, wydarzenia i miejsca zobaczymy na fotografiach pochodzących z prywatnego archiwum Saturnów, a także z innych źródeł, w szczególności z bogatych zasobów Cyfrowego Repozytorium Lokalnego CYRYL i Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz od osób, które zechciały udostępnić zdjęcia ze swoich zbiorów na potrzeby tej publikacji, za co w tym miejscu składam im serdeczne podziękowania.

Opowieść o Andrzeju Saturnie wyda się zapewne bliska wielu mieszkańcom Poznania, przede wszystkim osobom, które tak jak autor albumów dzieciństwo przeżyły w dwudziestoleciu międzywojennym, w latach młodości doświadczyły koszmaru wojny i okupacji, a dorosłe życie wiodły w PRL. Zapewne wzbudzi ona zainteresowanie także wśród melomanów. Jestem przekonana, że ta oryginalna fotobiografia może okazać się ciekawa również dla tych, którzy po prostu chcą poznać wyjątkowego człowieka, jakim bez wątpienia był Saturna. Alojzy Andrzej Łuczak, wieloletni prezes Pro Sinfoniki, napisał o nim: „Wzór skromności i szlachetności. Wiódł życie radosne, pełne słońca. Wiedział, że prawdziwa miłość nie oczekuje wzajemności. Cieszył się z tego, że działał. Dla niego aktywność była szczęściem. Gdzie mógł, wspierał innych energetycznie. Wiedział, że głupota nie boli, tylko jeśli już jest, to się przejawia. Nie tworzył seryjnie. Budował dzieła. Nieustannie imaginował. Nie dawał się zwieść pomyślności. Umiał dobierać melodie życia. Pomagał odrzucać wszelką pomroczność. Był erudyta. Tworzył myśli mądre. Uczyliśmy się od Andrzeja Saturny myśli złotych. Nie przybywało nam płytkich. Nigdy cudzych”<sup>1</sup>.

Po takich słowach nie pozostaje nic innego, jak tylko zaprosić do poznania Andrzeja Saturny, którego życie starałam się przedstawić na kartach tej książki.

*Elżbieta Kaźmierska*

1 Cały tekst przygotowany przez A.A. Łuczaka znajduje się w posiadaniu rodziny Saturnów.